

odtwarczacz DVD do 1000 zł



Koda DVD 638B

Pod marką Koda sprzedawane są głównie zespoły głośnikowe i kompletne zestawy do kina domowego. Nie licząc sprzętu dla DJ-ów, oferta elektroniki ogranicza się do kilku modeli.

Odtwarzacz 638B to jedyne źródło DVD Kody. W obecnej wersji jest dostępny od kilku miesięcy. Wcześniej sprzedawano urządzenie o tym samym symbolu, ale różniące się wyglądem i wyposażeniem. Nową Kodę najłatwiej rozpoznać po braku dwóch wejść mikrofonowych. Na tylnym panelu znalazło się natomiast komputerowe gniazdo VGA. Odświeżony DVD 638B zyskał też odrobinę elegancji dzięki aluminiowemu panelowi frontowemu. Niezły efekt psują grube kawałki szkła, nie wiedzieć w jakim celu przyklejone do szuflady i wyświetlacza.

Guziczki do obsługi najważniejszych funkcji przeniesiono na górę obudowy. Zestaw gniazd jest najbogatszy w tej grupie urządzeń. Wizję można odebrać we wszystkich formatach – od kompozytu (RCA) po komponent (3RCA). Jest scart z RGB i S-video na mini-dinie. Dodatkowo zamontowano złącze VGA, którym sygnał jest przesyłany w postaci progresywnej. Opis gniazd komponentowych również sugeruje dostępność sygnału bez przepłotu. W teście sprawdzimy, czy tak jest rzeczywiście i czy jakość sygnału ulega zauważalnej poprawie.

Wyjść audio również jest więcej niż zwykle. Obok cyfrowych – optycznego i koaksjalnego – mamy kompletne analogowe wyjście

5.1. W obecnej chwili już rzadko kto z niego korzysta, ale posiadacze starych amplitunerów bez dekodery cyfrowych, za to z analogowym wejściem wielokanałowym, będą mogli uzyskać dźwięk surround 5.1, a nie, jak dotychczas – tylko z Dolby ProLogic. Różnica na korzyść formatów dyskretnych jest znaczna, więc powinno grać lepiej.

Obsługa

Obsługa Kody okazała się problematyczna. Pilot najpierw działał tylko pod niektórymi kątami i żeby uruchomić żadaną funkcję, trzeba się było wykazać celnością snajpera.

Setup również nie ułatwia życia. Jest dziwaczny i nawet po kilku próbach nie zdołałem się do niego przyzwyczaić. Kolorowe zaznaczanie ikonki odpowiadających poszczególnym grupom ustawień jest za mało widoczne, a one same niezbyt komunikatywne. System z opisami na paskach wydaje się standardowy, ale to pozory. Kolorowe tło powinno zniknąć spod danej opcji w momencie, gdy przeskakujemy dalej. W Kodzie zostaje i marna pociecha, że z żółtego zmienia się na brązowe. Orientacji nie ułatwia też polska instrukcja obsługi, w której widzimy ilustracje z menu po... angielsku. Rozszyfrowanie niektórych skrótów, jak np. „O.D.” jest przez to niemożliwe. Dopiero po przełączeniu na setup angielski większość zagadek się rozwiązuje (tajemnicze O.D. to DRC – elementarne!). Koda ma w menu dużo funkcji dodatkowych, jak tryby po-

głosu (nie wiadomo po co, ale można sobie ustawić np. efekt jaskini albo łazienki), equalizer czy prostą kalibrację głośników. Tym bardziej szkoda, że korzystanie z funkcji projektant uczynił tak skomplikowanym.

W całym tym galimatiasie jedyna rzecz zasługuje na pochwałę. Jest nią przełącznik „pscan/normal”. Dzięki niemu „odratujemy” obraz utracony w wyniku pomyłkowej konfiguracji, bez potrzeby resetowania odtwarzacza.

Obraz

Wyjście S-video nie jest aktywne stale. Załączamy je w setupie w zakładce... component. Złączem aktywnym cały czas jest kompozyt, ale należy je traktować wyłącznie jako pomocnicze. Jakość obrazu – w szczególności stabilność i ostrość konturów – jest tutaj wyraźnie słabsza niż na S-video.

Najlepszą jakość uzyskujemy na wyjściu YUV. W stosunku do S-video poprawia się ostrość dalszych planów i zmniejsza pływanię tła. Na dobrym poziomie stoi reprodukcja konturów i czerni. Klapy garniturów grabarzy stojących na tle trumny (Johnny English) wyraźnie oddzielały się od czarnego materiału. Migotanie żaluzji było zauważalne, ale małe. Stabilność obrazu była tutaj najlepsza z dostępnych złączy.

Ostatnią próbą było przełączenie w tryb bez przepłotu. Tak jak sugerował opis gniazd, Koda może przesyłać sygnał progresywny z wyjścia komponentowego. Odradzam jednak korzystanie z tej możliwości. Wizja ulega drastycznemu pogorszeniu we wszystkich aspektach. Kolory stają się nienaturalne, tracą nasycenie, żywość i odcienie. Zmniejsza się paleta

barw, przez co odczuwamy sztuczność przekazu. Obraz zaczyna się zlewać, a gradacja czerni nie spełnia elementarnych wymagań. Ta sama scena z grabarzami wywołuje poważny dyskomfort. Zamiast garniturów, widzimy dwie postaci oblane atramentem. Tak jak w Thomsonie, na tani progressive scan szkoda zachodu.

Dźwięk

Dźwięk jest niezłe zróżnicowany i choć pod względem zwiewności nie może się równać z dobrymi odtwarzaczami CD, jego zaletą jest to, że nie razi. Charakterystyka jest w miarę wyrównana i nie słychać dominacji żadnego podzakresu. Szczegóły nie są podane bezpośrednio i w takich ilościach jak to potrafił Grundig, ale też oglądając filmy nie odczuwamy niedosytu. Niepodobna ocenić urządzenia za 700 zł w kategoriach obiektywnych, ale w swojej cenie Koda gra dobrze. Nic w dźwięku nie budzi niepokoju, a to chyba najważniejsze.

Konkluzja

Wizja z wyjść komponentowych (scart i YUV) jest naprawdę dobra, a i brzmienie nie sprawia zawodu. Mocnym punktem urządzenia jest jego bogate wyposażenie. Kodzie rośnie jednak coraz tańsza, markowa konkurencja, z którą walka może okazać się trudna.

Koda DVD 638B

Dystrybucja: Polpak Poland
Cena 650 zł

Dane techniczne

Odtwarzane formaty	DVD Video, DVD-R(RW), VCD, SVCD, DVCD, CD, CD-R(RW), JPEG, MP3, WMA
Przetwornik audio	24/192 audio
Przetwornik wideo	10/27 wideo
Wyświetlanie bez przepłotu	-
Pasma przenoszenia (fs96)	20 Hz - 44 kHz
Zniekształcenia	brak danych
Odstęp sygnał-szum	90 dB (A)
Wyjścia audio	5.1 w tym stereo (RCA)
Wyjścia wideo	kompozyt (RCA), S-video (4 pin), RGB (scart), component video
Wyjścia cyfrowe	optyczne i koaksjalne
Wyjście słuchawkowe	-
Inne złącza	2 wejścia mikrofonowe
Wymiary (sz./wys./gt.)	43/5,5/30 cm

Ocena

Obraz	●●●●●
Dźwięk	●●●●●
Wyposażenie	●●●●●
Obsługa	●●●●●
Ocena końcowa	●●●●●
Cena/jakość	●●●●●